Nr 155 Kraków, niedziela 10 lipca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Szopka panslawistyczna.

Kraków, 9 lipca.

Zjazd „działaczy" różnych obskurnych obozów słowiańskich w Sofii napawa dziś przyzwoitych ludzi otuchą, że ta cała banda, stworzona przez rubel rosyjski i rosyjskiego szpiega, że ten cały neoslawizm chyli się ku końcowi.

Niema w Sofii ani Polaków, ani Rusinów, ani ogromnych odłamów czeskiego i rosyjskiego narodu, ale za to jest słowiańska(?) wystawa pszczelnicza i wystawa rosyjskich — oczywiście cenzurowanych — książek!!!

Bogato przedstawia się zatem „kultura słowiańska" na zjeździe sofijskim, przed którym sprytny król Ferdynand bułgarski uciekł aż do Paryża, żeby nie być w przykrem towarzystwie czarnosecińców i awanturników w rodzaju Markowów i Kłofaczów.

Obok takich atrakcyj, jak wystawa pszczelnicza, urządzają sobie neosłowianie takie rozrywki jak wypracowanie wspólnej terminologii słowiańskiej dla nauki i handlu. Postawił ten wniosek Klofacz, który nic nigdy z nauką nie miał wspólnego, a co do handlu, to wsławił się uzyskaniem kredytu w niemieckim banku wiedeńskim dla nabycia dla siebie wspaniałego domu „pod złotą gęsią" w Pradze.

Już z góry cieszymy się na tę terminologię słowiańską. „Pogrom" będzie się tedy nazywał „odrodzeniem narodowem", „szubienica" — „porządkiem", „carat" — „konstytucyą", a „rubel" — „wspólnym mianownikiem"...

Na razie oczywiście uwspólniono — pszczoły...

Na zjeździe był też pokarm i dla serc strapionych. Na wczorajszym bankiecie słowiańskim w Sofii wzniósł profesor Pogodin toast na cześć nieobecnych: Polaków i Ukraińców. Hr. Bobrinskij — eksprzyjaciel Dmowskich i Doboszyńskich z Pragi, oraz protektor szpiegów rosyjskich w Galicyi — odpowiedział na to toastem na cześć tych, którzy nie są zdrajcami słowiańskimi. Z powodu tego zajścia delegat stowarzyszenia „Obszczestwo jedinienia Sławian" z Odessy oświadczył w dziennikach, że tak długo trzymać się będzie zdala od delegatów rosyjskich, jak długo oni pozostają pod kierunkiem Markowa i Bobrinskiego.

W zwierciadle tego zjazdu mogą się teraz Polacy przyjrzeć i zrozumieć, do jakiej głupiej, nikczemnej roli chcieli ich sprowadzić Dmowscy i Doboszyńscy, obaj bankruci, chwytający się każdej brzytwy, aby nie utonąć w pogardzie ludzkiej.

Narodowi demokraci, których wódz na całą Polskę, Dmowski, tak łatwo skłonił był do bicia pokłonów panslawizmowi, dziś wypierają się swojej najbliższej przeszłości, dziś rumienią się z drugimi wobec szopek sofijskich. Ale ich faza „słowiańska" pozostanie na długo jeszcze dowodem, że ta polska, ba — wszechpolska partya nie wierzyła i nie wierzy w Polskę.

Inaczej trudnoby było wytłómaczyć uściski niedawne w Pradze z tymi samymi Bobryńskimi i Markowami, którzy dziś tak swobodnie okazują dziką naturę rosyjskich gnębicieli słowiańskich narodów.

Jak gorzkie lekarstwo powinny podziałać komedye sofijskie na Polaków, aby się nie zapominali i — nie podlili w przyszłości!

Przemiany p. Stapińskiego.

Czego to nie mogą zrobić z człowieka nieszczęśliwe spekulacye finansowe! Z p. Stapińskiego np. zrobiły najwierniejszego sługę i jedyną podporę Bilińskiego, tego samego Bilińskiego, którego wódz ludowców przedtem zwalczał na noże. O tych przemianach p. Stapińskiego dadzą pouczenie następujące zestawienia, które pokrótce mogliśmy zebrać.

W maju z. r. organ jego „Gazeta powszechna" w dwóch artykułach wykazywała, że Koło polskie powinno obalić cały rząd, aby razem z nim usunąć znienawidzonego Bilińskiego. Dnia 13 sierpnia r. z. taż „Gazeta powszechna" pisała, że „Głąbiński bez upoważnienia Koła polskiego pośredniczy między rządem a Unią słowiańską dla utrzymania Bienertha i Bilińskiego". W „Lidovych Novinach" ogłosił p. Stapiński w sierpniu z. r. artykuł, w którym powiada, że „ludowcy będą solidarnie postępowali z Unią słowiańską przeciw rządowi". Na zjeździe ludowców w Słotwinie koło Brzeska dnia 12 września z. r. uchwalono na wniosek p. Stapińskiego, że należy „energicznie zwalczać gabinet Bienertha za jego centralistyczne i germanizacyjne zapędy".

Czy od tego czasu charakter i skład rządu w czemkolwiek się zmieniły? Pod żadnym względem, gdyż Bienerth nadal opiera swój „system" na wszystkich Niemcach i na asystującem im Kole polskiem. Ani ogólne wytyczne polityki rządu, ani specyalnie zakusy Bilińskiego nie doznały najmniejszej zmiany; natomiast zmienił się — i to gruntownie — p. Stapiński. Ten sam człowiek, który w ciągu awantury parlamentarnej przeciw rządowi o bank bośniacki krytym sztychem szedł przeciw Kołu, którego był wiceprezesem; ten sam człowiek, który formalnie należąc do większości rządowej, słał listy z zapewnieniami „braterstwa broni" do przywódców Unii Sustersicza i Udrżała; ten sam człowiek, który na posiedzeniu Koła atakował Bilińskiego za jego politykę podatkową i groził wystąpieniem na wypadek, gdyby Koło nie wyrzekło się dalszego popierania tego ministra; ten sam człowiek, który dla dokuczenia Bilińskiemu sławił jego poprzednika Korytowskiego, wygłasza na posiedzeniu Koła z 6 b. m. przemówienie, które „N. fr. Presse" streszcza w następujących słowach:

„Poseł Stapiński daje wyraz swemu zdziwieniu z powodu ataków na rząd, który postąpił sobie otwarcie i logicznie. Mowca dziękuje ministrowi Dulębie dlatego, że nie chce robić dalszych przyrzeczeń. Mowca imieniem swych przyjaciół klubowych, z wyjątkiem posła Średniawskiego, oświadcza, że nietylko nie potępia ministrów Dulęby i Bilińskiego, lecz że nawet zobowiązany jest względem nich do wdzięczności. (W sali zapanowała ogólna cisza)".

„Zobowiązanie do wdzięczności" — czy we własnem imieniu, czy w imieniu stronnictwa? W tej samej chwili, w której Koło uchwala rezolucyę (w sprawie kanałowej) skierowaną przeciw rządowi i swoim ministrom, p. Stapiński mówi o podziękowaniu i wdzięczności. Zdaje się, że w naturze p. Stapińskiego leży robienie na przekór. Gdy całe Koło polskie wbrew niemu popierało rząd, on robił frondę; teraz gdy całe Koło jest przeciw rządowi, on pospiesza mu na ratunek. Nie rozchodzi się tu o sprawę kanałową, co do której wiadomo, że p. Stapiński zajmuje inne stanowisko niż Koło, ale o ogólną politykę głowy ludowców, politykę, o której można się wyrazić, że bez zastrzeżeń zaprzedała się pp. Bilińskiemu i Dulębie.

„Wdzięczność" jest bardzo ładną rzeczą, chociaż w życiu politycznem na jej praktykowanie panują inne zapatrywania jak w życiu prywatnem. Za wydobycie banku parcelacyjnego z toni p. Stapiński obrócił ostrze swej polityki; pierwej kierował je przeciw Bilińskiemu, teraz kieruje je przeciw swym kolegom klubowym. Widocznie p. Stapiński czuje się bardzo pewnym po sukcesie tarnowskim, jeżeli pozwala sobie na takie koziołki. Szczęściem — jak z jego przemówienia wynika — nie wszystkie jego pionki zgadzają się na swą niemą rolę. P. Średniawski robi wyjątek, a za nim przejrzą inni. Wtedy niewiadomo, czy protekcya Bilińskiego i Bobrzyńskiego uratuje p. Stapińskiego z większej niewypłacalności, niż nim był krach banku parcelacyjnego.

Tragedya lwowska.

Od tow. Włodzimierza Temnickiego, członka komitetu wykonawczego ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, otrzymujemy następujący artykuł:

I znowu stała się rzecz straszna. Czujemy to wszyscy, którzy wiary w ludzkość nie zatracili, którzy nie popadli w desperackie zwątpienie, dla których droga rozwoju ludzkiego nie przedstawia się jakąś zawrotną pochyłością, staczającą się w ciemne przepaści zezwierzęcenia, ale szlakiem w górę, ku wyżynom powszechnej doskonałości. Czujemy i rozumiemy, że społeczeństwo galicyjskie nie idzie jednak tym szlakiem. Bo oto ci, którzy z właściwą temu gatunkowi ludzi bezczelnością narzucili siebie na przywódców polityczno-narodowego życia w naszym kraju, wymijają ten szlak jedyny, bo do kroczenia po nim brak im zdolności, sił i rozumu, i z natury swej będąc jedynie zdolnymi do błąkania się po ciemnych, oślizgłych bezdrożach, popychają na te zgubne manowce i tych, nad którymi przywództwo sobie przywłaszczyli.

I przed oczami naszemi roztacza się widowisko dziwne, smutne i trwożące. Sternicy politycznego życia w kraju — to same istoty kalekie. Ręce, któremi ster ów pochwycili, nie mogą szeroko się rozewrzeć, by z umiłowaniem przygarnąć do piersi, do serca! Bo wykrzywione one są jako grabie do zgartywania. I wzrok ich to nie jasna źrenica, co patrzy wprzód, ku celom szczytnym i drogę prostą do nich wyszukuje, lecz tępe ślepia krupiera z jaskini gry, które widzą tylko tuż przed sobą kupki monety, i czyhają tylko na znak, by wykrzywionemi nakształt grabi rękoma zgartywać dla siebie i swoich. A społeczeństwo stępiałe i zahukane nic nie widzi i nic nie czuje. Formułkami je karmią, formułkami łudzą. I tak się do tych formułek przyzwyczaiło, że inaczej jak temi formułkami ani czuć, ani myśleć nie potrafi.

Od szeregu lat słyszymy tylko dźwięk słów pustych, bez treści. Z jednej strony „polskość", „dobro narodu", „interes narodowy", z drugiej „stańczycy", „wszechpolacy", „szlachetczyzna", „biurokracya". Same formułki! Zadaje się je społeczeństwu raz jako opium usypiające, to znów jako środek podniecający, rozpętujący namiętności.

A czynu, śmiałego, mądrego, rozsądnego czynu brak! I to się nazywa polityka krajowa, polityka polska.

I czy dziwo, że tocząc się po drodze niewłaściwej, polityczne życie Galicyi spada prawie że peryodycznie w przepaści coraz groźniejsze? — Jedną po drugiej przeżywamy ciężkie katastrofy.

Coś one nam mówią, wołają, już krzyczą! Czy nikt nie słyszy?! Czy nikt nie widzi, że od szeregu lat przechodzimy przez punkta, które powinny stać się zwrotnymi punktami? Są ludzie, co widzą, lecz widzieć nie chcą; ale ci, co chcieliby widzieć, czy nie widzą?

Gdy żer zwąchają hyeny, wychodzą z ukrycia i wyją. A nasze katastrofy — to manna dla naszych hyen. Kurz krwi, zapach trupów podnieca ich apetyt, zaostrza pragnienie. Wyprowadzone dzikiemi żądzami na widownię, ciągną gromadnie, wyją ośmielone, ucztują bezczelne.

Lęk mnie przejmuje! Słyszę tylko wycia, nie słyszę ludzkiego głosu, widzę hyeny, nie widzę ludzi. Czy ród ludzki wyginął, czy strach i przerażenie, spowodowane wyciem hyen, zabiły słowo na ustach człowieka?!

Boć w takiej chwili odsyłanie „małoruskich (?) bohaterów" do Kijowa — to nie jest słowo człowieka! Wiemy dobrze, co było i jest w Kijowie, ale wiemy również, co jest i było w Warszawie. Wszak ci sami wszechpolscy bohaterowie, którzy we Lwowie pod osłoną policyi, pewni bezkarności, strzelali do Ukraińców na uniwersytecie — w przywiślańskim kraju (termin „przywiślański kraj" odpowiada znakomicie terminowi „małoruski", „Małorosya") tak samo do spółki z policyą strzelali do robotników z P. P. S.

Ale zdaje mi się, że chwila, w której na uniwersytecie we Lwowie padł trup, nie jest najodpowiedniejszą chwilą, by mówić o Kijowie, a milczeć o Lwowie.

I dlatego mówić chcę o Lwowie.

Jedenaście lat mija od chwili, w której Ukraińcy głośniej upomnieli się o swój uniwersytet we Lwowie. Byłem wtenczas studentem lwowskiego uniwersytetu i brałem żywy udział w życiu młodzieży ukraińskiej. I pod osobistą odpowiedzialnością konstatuję, że od pierwszej chwili ukraińska młodzież żądała osobnego ukraińskiego uniwersytetu. Nie chciała nigdy, ani na chwilę — ani istniejący polski uniwersytet Polakom odebrać, ani go zutrakwizować. Jeżeli żądała rozszerzenia praw ukraińskiego języka na lwowskim uniwersytecie, pomnożenia katedr — to jedynie pojmowała te prawa i zdobycze na istniejącym uniwersytecie jako etapy do utworzenia osobnego uniwersytetu, jako zadatki i części pojedyncze mającej się utworzyć osobnej całości. Ten postulat młodzieży integralnie niezmieniony w całości przejęły wszystkie polityczne partye ukraińskie w Galicyi i całe ukraińskie społeczeństwo.

Wobec tego cała trwoga o polskość istniejącego uniwersytetu we Lwowie, twierdzenie, że Ukraińcy zagrażają polskości tego zakładu, że chcą go zruszczyć itd. — są to bajania pozbawione realnej podstawy. O ile są szczere, o tyle równocześnie głupie. O ile jednak są nieszczere, ale świadomie przekręcone i spreparowane — jak się w istocie rzecz ma u tych ludzi, którzy, żyjąc we Lwowie, działając na uniwersytecie lub w politycznem życiu, mają dokładne pojęcie o tem, co właściwie stanowi treść żądań uniwersyteckich Ukraińców — są zbrodnicze. Zbrodnicze dlatego, bo kłamliwe, w swej świadomej kłamliwości obliczone z góry na wprowadzanie w błąd, oszukiwanie opinii publicznej.

A jednak to oszukiwanie trwa już całych lat jedenaście. Ilekroć Ukraińcy podniosą swe uniwersyteckie żądania, tylekroć polscy nacyonaliści uderzają w hałaśliwy dzwon trwogi, nawołując do obrony zagrożonej polskości wszechnicy lwowskiej. I są wśród polityków polskich ludzie, którzy właśnie na tej oszukańczej polityce uniwersyteckiej ugruntowali swoją polityczną karyerę.

Wszak taki Głąbiński urósł na wodza polskiej polityki mieszczańskiej właśnie na gruncie uniwersyteckim. Oprócz tego, że zażarcie i bezwzględnie, podstępnie i wiarołomnie zwalczał dążenia Ukraińców do uzyskania własnego uniwersytetu — zresztą niczem się nie odznaczył, przeciwnie, polityka jego przynosi coraz to nowe porażki polskiej reprezentacyi mieszczańskiej. W ślad za Głąbińskim idą rozmaici Grabscy, Zakrzewscy, Buzki i t. p., idzie całe wszechpolskie stronnictwo. I widać w tem pewien system, prawie erudycyę. Ilekroć gwiazda wszechpolskich polityków blednieje, zjawiają się uniwersyteckie awantury, rzucają nowe zarzewie walki narodowościowej w Galicyi, a wszechpolaków jako dzielnych rycerzy, walczących o „polskość" uniwersytetu, wieńczą nowym nimbem narodowego bohaterstwa.

A więc gdy w maju wyciągnięto na światło dzienne kompromitującą aferę Wetzlera, gdy wskutek tego chwiać się poczęły nóżki glinianego kolosa Głąbińskiego, mieliśmy we Lwowie „blokadę" uniwersytetu przez wszechpolskich młodzieńców. Więc junactwo wszechpolskie gromadnie oblęgało wejścia do uniwersytetu, uzbrojone w ciupagi, o duszach przejętych szczytną ideą obrony wszechnicy polskiej przed „najazdem hajdamaków", prowokowało ordynarnemi wyzwiskami i ulicznymi epitetami młodzież ukraińską. „Słowo polskie" na gwałt chciało sfabrykować uniwersytecką awanturę. Opublikowało nawet podrobioną *ad hoc* odezwę młodzieży ukraińskiej, której nikt nie pisał i nikt nie rozsyłał, jak to oprócz pism ukraińskich skonstatował „Wiek nowy" i nasz bratni organ „Głos". Ale, że był to właśnie czas około Zielonych świątek, kiedy młodzież ukraińska rozjechała się po prowincyi, więc nie było kogo sprowokować i do awantur nie doszło. Gdy zaś po świętach zjechała się młodzież ukraińska i szykowała się do odprawy wszechpolskiej młodzieży, wmieszał się w sprawę rząd centralny na skutek apelu prasy i poselskich interpelacyi. Poczęły się z jednej strony rokowania między ukraińskim klubem, Kołem pol-

skiem, a rządem, z drugiej polscy i ukraińscy posłowie wyjechali do Lwowa, ażeby młodzież uspokoić. Skutkiem tego przyszło do pewnego interim. Głąbiński przyrzekł Ukraińcom pertraktacye, które do końca czerwca miały z jednej strony doprowadzić do ustawowego uznania lwowskiego uniwersytetu za polski, z drugiej dać niechwiejną gwarancyę kreowania osobnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

I gdyby p. Głąbiński, a razem z nim Koło polskie mieli choć odrobinę dobrej woli, gdyby krępowało ich poczucie odpowiedzialności wobec kraju — można by było tę sprawę w przeciągu ustanowionego interim jeżeli nie załatwić definitywnie, to przynajmniej wprowadzić na taką drogę, ażeby każdemu było jasnem i widocznem, że się coś robi i że ostatecznie zrobi się to, czego Ukraińcy i Polacy żądają, tj. polski uniwersytet pozostanie polskim, a obok niego powstanie we Lwowie w najkrótszym czasie uniwersytet ukraiński.

Ale oto z działalności p. Głąbińskiego i Koła polskiego w przeciągu tego interim wyszło na jaw, że tym panom zupełnie nie zależy na załatwieniu uniwersyteckiej kwestyi we Lwowie, że oni nietylko nie chcą dopuścić do założenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, ale nawet nie chodzi im na seryo o to, by istniejący uniwersytet został ustawą uznany polskim, bo jedyne, o co im chodzi, co chcą utrwalić, uwiecznić niejako, to stan wrzenia na lwowskim uniwersytecie, stan awantur i walk bratobójczych. Bo to jest woda na ich młyn, bo to ostoja ich potęgi, bo to reflektor, który dodaje światła ich bledniejącej gwieździe.

Skoro więc w maju uspokoiło się na lwowskim uniwersytecie, skoro Głąbiński dowiedział się, że młodzież ukraińska poczęła znowu wyjeżdżać ze Lwowa na prowincyę — spieszy czem prędzej ogłosić komunikat, że Koło polskie „ma czas“, że nie zastanawiało się jeszcze nawet nad tem, czy Lwów ma być siedzibą ukraińskiego uniwersytetu, że projekt podany przez posłów ukraińskich, aby istniejące katedry ukraińskie wydzielić w osobne ciało autonomiczne jako zawiązek ukraińskiego uniwersytetu, nie może być podstawą do pertraktacyi itd.

I po tym komunikacie Głąbińskiego dalszych pertraktacyj zaniechano. A tymczasem interim dobiegało do końca, czerwiec już był u schyłku. Przyrzeczenia nie dotrzymano, sprawy uniwersyteckiej nietylko nie załatwiono, ale nawet nie wprowadzono na drogę wiodącą do załatwienia. I Głąbiński i ukraińscy posłowie i Bobrzyński wiedzieli przecie, że „zawieszenie broni“ na lwowskim uniwersytecie trwa tylko do końca czerwca

Co więc zrobili? Co powiedzieli tej młodzieży, której w maju przyrzekli załatwienie sprawy do końca czerwca, którą tym tylko sposobem uspokoili w maju? Nie wiem, ale zdaje się, że nic. Cóż wreszcie mogli powiedzieć ukraińscy posłowie? Mogli powiedzieć: „Robiliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Przedstawialiśmy sprawę w ministerstwie, przemówieniami naszemi w parlamencie zwracaliśmy uwagę na groźne położenie, dążyliśmy do porozumienia z Kołem polskiem wprawdzie nie w ten sposób, by kapitulować, lecz by uzyskać spełnienie naszych żądań, ale z tego nie wyszło nic. Więc was oszukaliśmy, bo obiecaliśmy to, czego dotrzymać nie byliśmy w stanie, poprostu dlatego, że nie od nas to zależy — lecz od Koła polskiego. Byliśmy tak naiwni, że zaufaliśmy Głąbińskiemu. Wierzyliśmy w jego dobre chęci, a on nas wyprowadził w pole. Obiecał pertraktacye, ale pertraktacye zerwał i nawet nic teraz z nami w kwestyi uniwersyteckiej mówić nie chce. On nie chce, nie chce Koło, nie chce rząd. Więc bądźcie cierpliwi, czekajcie, może się to kiedyś zmieni. Może kiedyś dostaniemy swój uniwersytet. Może jak nie wy, to wasi synowie, a może wnukowie uczyć się będą na własnej wszechnicy. A tymczasem cóż? Głową muru nie przebijesz!“

I może młodzież ukraińska dałaby się była przekonać, może nie byłaby urządziła piątkowego wiecu, może byłoby nie przyszło do strzelaniny, może nie byłby padł Kocko, może ten sam Kocko byłby kiedyś profesorem na mającym kiedyś i gdzieś powstać ukraińskim uniwersytecie...

Ale tak się nie stało.

(Dokończenie nastąpi).

Włodzimierz Temnicki.

Po odroczeniu parlamentu.

Wiedeń, 9 lipca.

Sprawa kanałów.

Wczoraj odbyła się u prezydenta ministrów wobec ministrów: Bilińskiego, Weiskirchnera i Dulęby konferencya z prezydyum Koła pol skiego, przyczem szczegółowo omawiano sprawę budowy dróg wodnych i dalsze konferencye w tej sprawie.

Ubezpieczenie społeczne.

Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu nieustającej komisyi dla ubezpieczenia społecznego uchwalono przyznać Kasom chorym prawo tworzenia aptek zakładowych pod warunkiem dotrzymania postanowień ustawy aptekarskiej. Potem obradowano nad dalszemi postanowieniami co do Kas chorych.

Niemcy za rozwiązaniem parlamentu.

„Deutsch-Nat. Korresp.“ ogłasza następujący komunikat: Członkowie zarządu niemiecko-narodowego związku; bar. Chiari, Damm, Gross, Sylwester i Wolf zjawili się wczoraj u bar. Bienertha i odbyli z nim całogodzinną konferencyę. Omawiano parlamentarne stosunki, wskazujące głównie chwiejność obecnej większości. Posłowie odnieśli wrażenie, że rząd będzie się starał skorzystać z feryj, aby większość wzmocnić nowymi elementami, przyczem niema mowy o politycznych lub narodowych koncesyach. Usiłowania rządu skierowane są do tego, aby jedno czy drugie stronnictwo skłonić, by zgłosiło akces do dzisiejszego systemu. Zmiana systemu wydaje się wykluczoną, toż samo zastosowanie § 14 w czasie bez parlamentarnym do jakiejkolwiek ustawy. — Także fakultet włoski nie będzie w drodze rozporządzenia aktywowany. Rząd ma zamiar sesyę jesienną rozpocząć tam, gdzie się za kończyła letnia. Gdyby istniały trudności dla normalnego traktowania spraw, to — jak to już związek niemiecki podnosił — przyjdzie czas na **rozwiązanie parlamentu** i zaapelowanie do wyborców.

Co do kalendarza, to sejmy zbiorą się we wrześniu, Izba dopiero w ciągu listopada; kiedy delegacye, nie jest jeszcze postanowionem. Oba rządy nie porozumiały się jeszcze co do terminu.

Pogodzili się!

Kraków, 9 lipca.

Burza w szklance wody już się zakończyła. Uciszyły się bałwany. Klika z kliką pogodziła się.

Wczoraj stanął układ między drem Leem a drem Doboszyńskim, czyli, jak się to oficyalnie mówi, między „klubem mieszczańskim“, a „klubem demokratycznym“; mianowicie „klub mieszczański“ dał zapewnienie, że po upływie terminu urzędowania dra Szarskiego w przyszłym roku dr Doboszyński zostanie wiceprezydentem miasta, a za to „klub demokratyczny“ zobowiązał się teraz przy wyborze prezydenta miasta nie oddawać białych kartek, lecz głosować na dra Lea na posiedzeniu Rady miejskiej, zwołanem w tym celu na wtorek 12 b. m. na godzinę 6 wieczór. Ten pakt dowodzi, że stało się to, czego chciał dr Leo, a dr Doboszyński musiał się wstrzymać ze swoim apetytem, bo demokraci z „Reformy“ przestraszyli się konsekwencyi swego własnego czynu...

Na te intrygi, na te targi patrzy ogół mieszkańców z pogardliwem lekceważeniem. Słusznie widzą w tem wszyscy nędzną grę o osobiste interesy aktorów tej szopki, walkę klik nie o zasady, lecz o posady. Lecz mało zastanawiają się ludzie nad głębszą istotą tego zjawiska. A jednak warto wglądnąć nietylko w jego zakulisową, anegdotyczną stronę, lecz także przyjrzeć się mu z ogólniejszego stanowiska.

Już po raz drugi zdarzyło się p. Leowi, że jego stanowiskiem wstrząsnęło ruszenie się kliki. Przed trzema laty klika konserwatywna zrobiła mu to samo, co teraz klika demokratyczna. I charakterystycznem jest, że dopiero co odbyła się dyskusya budżetowa, w której żadnej krytyki, żadnych żądań, żadnych różnic programowych nikt nie podniósł, do tego stopnia, że ogólnej dyskusyi wcale nie było, bo nikt nawet nie zapisał się do głosu! A więc ogólne zadowolenie demokratów z gospodarki p. Lea — stanowisko jego silne, niezachwiane, zapewnione! W tem niespodzianie wyłazi nie żaden publiczny, lecz prywatny interes właściciela gazety, figury przez nikogo nie lubianej, a natrętnej. I jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zachwiało się od tej prywaty stanowisko dra Lea, pozornie tak silne.

Sparzył się dr Leo na swojej polityce nie dopuszczania mas ludowych do udziału w rządach gminy, przewlekania reformy wyborczej i opierania się na klikach. Kto nie szuka o parcia na wielkich interesach społecznych i na szerokich warstwach ludności, ten musi pozostawać w niewoli klik. A ta zależność od klik sprowadza całą politykę gminną do zaspakajania prywatnych apetytów i daje się we znaki także samemu drowi Leowi.

W chwili, gdy cała jego aureola składa się z samych obietnic, — bo Wielki Kraków, stworzony na papierze, jest tylko ramą, w której mają się dopiero przeprowadzić wielkie zadania społeczne, — lada apetyt czyjś na jakąś posadę paraliżuje wszystko, grozi autorowi owej „muzyki przyszłości“ obaleniem go w środku drogi...

Tym razem udało się wprawdzie drowi Leowi łatwo zwyciężyć dzięki temu, że partner w tym wypadku jest osobistością tak antypatyczną, tak powszechnie nielubianą i lekceważoną, jak dr Doboszyński.

Ale z tego tragikomicznego zajścia powinien dr Leo wreszcie wyciągnąć naukę, której nie chciał przed trzema laty wyciągnąć z kawału, urządzonego mu przez klikę konserwatywną. Kto obiecuje ludności przeprowadzenie wielkich zadań, ten nie może pozostawać w zależności od klik, jeżeli chce naprawdę zadania te spełnić.

Przegląd polityczny.

O położenie żydów w Galicyi. Posłowie Gold, Kolischer i Loewenstein odbyli wczoraj dłuższą konferencyę z bar. Bienerthem w sprawie całego szeregu kwestyj, dotyczących rozpaczliwej wprost sytuacyi ekonomicznej większej części żydów galicyjskich. W pierwszym rzędzie podniesiono kwestyę, jak złagodzić nędzę tej wielkiej części rodzin żydowskich, które z powodu wygaśnięcia prawa propinacyjnego tracą dotychczasowe prawo wykonywania szynkarstwa i pozostaną bez zarobku. Poruszono sprawę ankiety, która w jesieni zbierze się we Lwowie w sprawie omówienia nędzy galicyjskich żydów. Omawiano sprawę przyjmowania żydów do służby państwowej i żalono się na postępowanie niektórych władz przy awansie urzędników-żydów i proszono o energiczną pomoc. Omawiano także objawy ostatnich czasów, dotyczące upośledzenia żydowskich certyfikatystów wojskowych. Posłowie zwrócili również uwagę na kwestyę rabinów-ortodoksów, która to kwestya z końcem b. r. znowu będzie aktualną i proszono o poczynienie starań, aby zmiany nazwisk dzieci z małżeństw rytualnych nie natrafiały na trudności.

Bar. Bienerth, który z wielkiem zainteresowaniem informował się u posłów, przyrzekł sprawę życzliwie i dokładnie zbadać i uwzględnić ją o ile możności. Po ukończeniu dochodzeń przyrzeczonych przez prezydenta ministrów, odbędzie się ponowna konferencya z posłami.

Stosunki bułgarsko-austryackie. Bułgarski prezydent ministrów Malinow oświadczył wobec przedstawiciela „Polit. Korresp.“, że wzajemne stosunki między Bułgaryą a Austro-Węgrami nietylko niczem nie są zamącone, ale mają charakter wprost przyjacielski. Z zadowoleniem mówił Malinow o swej konferencyi z hr. Aehrenthalem, która uczyniła na nim tak dobre wrażenie, że z uczuciem zadowolenia i uspokojenia opuszcza Wiedeń.

Co do kongresu w Sofii podniósł Malinow z naciskiem, że nic nie może być bardziej nieszczerem, jak usiłowanie podsunięcia temu kongresowi charakteru politycznego. Celem kongresu jest poparcie kulturalnego i ekonomicznego zbliżenia między Słowianami. Malinow oświadcza w końcu, że uważa za swój obowiązek odeprzeć przypuszczenia, jakoby ostrze kongresu zwracało się przeciw Austro-Węgrom.

Brudy chrześcijańsko-socyalnych. Z powodu znanych zarzutów Hraby przeciw stronnictwu chrześcijańsko socyalnemu, Axman wystąpił ze stronnictwa i prawdopodobnie złoży swe mandaty do parlamentu, do sejmu dolno-austryackiego i do wiedeńskiej Rady miejskiej. Axman, który zaczął swą karyerę jako przywódca handlowców wiedeńskich, z biednego pomocnika handlowego „dorobił“ się znacznego majątku i odgrywał w stronnictwie wielką rolę. Przeciw niemu i Bielohlawkowi Hraba specyalnie kierował swe zarzuty.

Wiedeński wydział miejski i klub chrześcijańsko socyalnych radców miejskich wczoraj uchwalił na wniosek opozycyi liberalnej i socyalistycznej wybrać komisyę śledczą dla zbadania zarzutów, czynionych przez Hra[illegible]żnym członkom partyi. W skład tej komisyi wejdą też członkowie opozycyi. Samo ustąpienie posła Axmana uważają za niedostateczne wobec ciężkich zarzutów, poczynionych przez Hrabę.

KRONIKA.

Kraków, 9 lipca.

Uroczyste odsłonięcie pomnika tow. Witolda Rogera na jego grobie na cmentarzu w Przemyślu nastąpi w niedzielę d. 24 lipca b. r. o godz. 12 w południe.

Uroczystość poprzedzi zgromadzenie ludowe, które odbędzie się o godz. 10 przed południem.

Po zgromadzeniu pochód przez miasto na cmentarz, gdzie nastąpi złożenie wieńców i odsłonięcie pomnika niezatartej pamięci Witolda.

Na zgromadzeniu i przy odsłonięciu przemawiać będą goście i delegaci z całego kraju i ze Śląska.

Nowiny krakowskie.

Grunwald mięsny czy postny? Wobec tego, iż dla wyżywienia rzesz uczestników obchodu grunwaldzkiego, uciec się trzeba będzie obficie do konserw mięsnych — kardynał Puzyna, nie widząc możności walki z prawami żołądka, porzucił system wszech-veta i zgodził się na dyspensę od postu w piątek grunwaldzki, za co go szumnie „Czas“ reklamuje...

Ale chwila bankietów grunwaldzkich postnie wypaść może dla wielu robotników krakowskich: słyszymy bowiem, iż liczni przedsiębiorcy, fabrykanci i majstrowie proklamują święto w rocznicę Grunwaldu, mianowicie chcą w piątek przed południem zamknąć pracownie, — głucho zaś dotąd o tem, czy robotników za ten dzień wynagrodzą, czy też na nich zepchną koszta swego patryotycznego gestu?

Teror policyjny. Niema w Krakowie żadnego strejku, w który policya nie wmięszałaby się zupełnie niepotrzebnie. Naturalnie wmięszanie się policyi następuje w interesie majstrów i nędzników-łamistrejków, nie dbając zupełnie o ustawę koalicyjną i o wolność strejkowania. To samo postępowanie zaczyna policya stosować i wobec strejkujących malarzy. Na doniesienie jakiegoś łajdaka aresztowano wczoraj w mieszkaniach ich strejkujących robotników: Małeckiego, Lipkowicza i Sonnewenda, a czwarty poszukiwany Cederski sam się zgłosił. Policya obwinia ich o „pogróżki“, a że wszyscy czterej pochodzą z Królestwa, nie robi się z nimi ceremonii i za rzecz, która — gdyby nawet była prawdziwą — stanowi przekroczenie, aresztuje 4 ludzi. O pogróżkach niema nawet mowy, tembardziej że aresztowani wogóle nie wychodzili ze stowarzyszenia tak dalece, że nawet tam żona przynosiła Małeckiemu obiad.

Zwracamy policyi uwagę, że za aresztowanymi ujmiemy się w stosownem miejscu i nie pozwolimy policyi jednostronnie brać stronę majstrów.

O pomnik Kościuszki. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej odczytano pismo komitetu budowy pomnika Kościuszki o wyznaczenie miejsca pod pomnik. Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek o utrzymanie uchwały Rady miasta z 7 grudnia 1893, wyznaczającej miejsce w Rynku między Sukiennicami a ul. Szewską.

Roboty na pl. Matejki są już na ukończeniu. Po wyszutrowaniu placu naokoło rondla pomnikowego ułożono już darń i ustawiono

2 rzędy trybun. Pomnik Jagiełły także już jest ustawiony; obecnie dniem i nocą pracują nad ukończeniem robót. Dziś zaczęto ustawiać olbrzymie słupy na dekoracye i chorągwie.

Ze sportu. W dniu 10 b. m. odbędzie się match „Robotniczego klubu sportowego“ z „Cracovią“. „Cracovia“ zakończyła właśnie już w ubiegłym miesiącu sezon footballowy, a na match zgodziły się oba kluby, aby zebranym już w tym czasie licznym uczestnikom uroczystości grunwaldzkich dać sposobność poznania tego pięknego sportu. Match będzie, mimo, że spotkanie ma charakter lokalny, interesującym, bo młoda drużyna R. K. S, jak wykazują jej wyniki, w krótkim czasie stanie w szeregu pierwszorzędnych drużyn galicyjskich. — Jakkolwiek drużyna R. K. S. istnieje krótki czas, to jednak wyniki jej są już korzystne i tak rozegrał R. K. S. zwycięsko match z „Borussią“ z Mysłowic w stosunku 3 : 1, a uległ „Wiśle“ krakowskiej w stosunku 4 : 0. Początek matchu odbędzie się bez względu na pogodę o godz. 5 po południu. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu klubu sportowego „Cracovia“, ul. Jabłonowskich l. 18, parter.

Z Komitetu Legatu im. St. Wyspiańskiego. Dnia 30 z. m. na walnem zgromadzeniu członków „Komitetu Legatu im. St. Wyspiańskiego“ uchwalono jednogłośnie komitet rozwiązać. Motywy, które skłoniły walne zgromadzenie do powzięcia tego wniosku były, iż komitet spełnił już, o ile mógł, swoje zadanie zebrania ku uczczeniu imienia St. Wyspiańskiego funduszu na budowę sanatoryum Towarzystwa „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, i że dzisiaj widoki dalszej akcyi z jego strony są bardzo niewielkie; z drugiej strony zebraniem takiego funduszu obecnie zajmuje się żywo sam zarząd Towarzystwa „Pomoc Bratnia“. Po udzieleniu przez komisyę szkontrującą absolutoryum ustępującemu zarządowi, postanowiono zebraną kwotę 2650 K przelać na własność Towarzystwa „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem, na rzecz funduszu budowy sanatoryum tegoż Towarzystwa, jako „Fundusz im. St. Wyspiańskiego“. Komitet likwidacyjny Towarzystwa podaje do publicznej wiadomości wyżej wymienione fakta, składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy się przyczynili do zebrania wykazanej sumy i uprasza wszystkich, ażeby odtąd w sprawach związanych z komitetem zwracali się pod adresem: Janusz Żuławski, słuchacz medycyny, Kraków, Uniwersytet. Za komisyę: H. Raabe, przewodniczący, Br. Rydzewski, sekretarz.

Kalectwo przy pracy. Woźnica zakładu czyszczenia miasta Józef Kaczmarski spadł wczoraj na ul. Basztowej z wozu, a koła przeszły po nim i wyrwały mu kawał ciała z biodra. Do pławiącego się w krwi wezwano pogotowie, które ciężko rannego odwiozło do szpitala.

Obraz nędzy. Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi: Na Grzegórzkach przed domem l. 12 na ulicy mieszka już od kilku dni rodzina robotnicza, złożona z dwojga rodziców i trojga dzieci, wyrzucona na bruk przez właściciela tegoż domu Włodarczyka, agenta policyi. Głowa tej rodziny robotnik Kmiecik zarabia tak mało, że nawet na wyżywienie niema. Prócz chorej żony ma troje dzieci, z których najmłodsze ma 8 miesięcy. Wszystko to nocuje na ulicy podczas zimna i deszczu.

Nie jest to pierwszy wypadek, gdyż już w podobnem położeniu dziecko robotnicze na Dębnikach dostało zapalenia płuc. Czyż niema nikogo w Krakowie, ktoby się tem zajął?

Ucieczka aresztanta. Dziś rano prowadzono Franciszka Węclewicza po odsiedzeniu kary z sądu krajowego do policyi celem dokonania formalności połączonych z uwolnieniem. Przed bramą aresztów „pod telegrafem“ Węclewicz uciekł i dotąd nie został przytrzymany.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj o godz. 8 wieczorem w domu przy ul. Jasnej 8, gdzie zajęły się sadze. Straż pożarna ogień rychło ugasiła.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Opera i operetka lwowska:
Sobota: „Lohengrin“.
Niedziela po południu: „Barrn Trenk“.
Niedziela wieczór: „Carmen“.
Poniedziałek: „Rozwódka“.
Wtorek: „Nietoperz“.
Środa: „Manewry jesienne“.
Czwartek: „Księżniczka dolarów“.
Piątek: I. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Konrad Wallenrod“.
Sobota po południu: „Straszny dwór“.
Sobota wieczór: II. uroczyste przedstawienie grunwaldzkie „Halka“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
W Parku:
Sobota: „Wiedeńska krew“.
Niedziela po południu: „Ułani ks. Józefa“.
Niedziela wieczór: „Wiedeńska krew“.
Poniedziałek: „Ułani księcia Józefa“.
Wtorek: „Opowieści imci pana Dymka“.
Środa: „Kościuszko pod Racławicami“.
Czwartek po południu: „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.
Czwartek wieczór: „Królowa Jadwiga“.
Piątek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Piątek wieczór: Uroczyste przedstawienie zakupione przez komitet: 1. Prolog. 2. Chór akademicki. 3. „Wóz Drzymały“. 4. Żywe obrazy.
Sobota po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Sobota wieczór: „Królowa Jadwiga“.
Niedziela po południu: „Kiejstut“.
Niedziela wieczór: „Królowa Jadwiga“.
Poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racławicami“.
Poniedziałek wieczór: „Królowa Jadwiga“.
Na Rajskiej:
Czwartek: „Na zawsze“.
Piątek: „Królowa Jadwiga“.
Sobota po południu: „Na zawsze“.
Sobota wieczór: „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.
Niedziela po południu: „Na zawsze“.
Niedziela wieczór: „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.
Poniedziałek: „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.). Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Po zajściach uniwersyteckich. Prokuratorya państwa zwróciła już sędziemu śledczemu akty sprawy aresztowanych podczas ostatnich zajść na uniwersytecie, celem wdrożenia szczegółowego śledztwa. Przeciwko kilku uczestnikom toczyć się będzie śledztwo w kierunku zamierzonego i dokonanego morderstwa, przeciw dwudziestu kilku o zbrodnię gwałtu publicznego wśród szczególnie niebezpiecznych okoliczności (z § 87 u. k.), napad na uniwersytet i złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Przeciwko reszcie uczestników toczą się dalsze dochodzenia.

Pozostającym w areszcie śledczym studentom ruskim pozwolono na używanie w więzieniu książek, papieru listowego i ołówków. Również mogą używać w myśl przepisów ustawy wiktu pozawięziennego. Wczoraj na zarządzenie prokuratoryi aresztowano słuchacza filozofii Teodora Stawnyczego, który, aresztowany podczas rozruchów, został przez sędziego śledczego wypuszczony na wolność, obecnie zaś ponownie uwięziony.

Dziś od godz. 7 rano urzęduje na uniwersytecie komisya, złożona z sędziego śledczego Rybickiego, prokuratora Frankego, sekretarza uniwersytetu Jordana, rusznikarzy lwowskich Jankowskiego i Molnara, oraz 2 wiedeńskich rusznikarzy i inżyniera namiestnictwa; ze strony obrony ruskiej jest obecny dr Starosolski. Komisya bada każdy ślad postrzału szczegółowo przez szkła powiększające, później je fotografuje i wciąga w odpowiednie plany. Badanie, bardzo dokładne i szczegółowe, potrwa zapewne także po południu. Wstęp na uniwersytet jest zamknięty.

Antoni Popiel, artysta rzeźbiarz, prof. politechniki lwowskiej, zmarł w Lubieniu po 3 dniowej chorobie. Popiel był twórcą pomnika Mickiewicza we Lwowie, pomnika Kościuszki w Chicago i wielu innych pomników, wysoko przez artystów cenionych. Zwłoki zmarłego przewieziono do Lwowa. Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 5 po południu z kaplicy Boimów.

Właściciela zawalonej kamienicy przy ul. Bożniczej, Samuela Menkesa, którego w kilka dni po katastrofie aresztowano i osadzono w areszcie śledczym, w tych dniach wypuszczono na wolność po przesłuchaniu najważniejszych świadków. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

Obłędu na tle religijnem dostał onegdaj w nocy zarobnik ze Zniesienia 21 letni Ludwik Kroczek. Przyszedł on z dalekiego domu aż na plac Strzelecki, na stacyę ratunkową. Całą drogę odżegnywał się trzymanym w ręku krzyżykiem od „dyabłów“, które miały go napastować i chciały go „zadusić“, a ciągle szeptały mu w ucho: „Kroczek, rzuć to, co trzymasz w ręku, a damy ci dużo pieniędzy“. Biednego człowieka odstawiono do komisaryatu śródmieścia, skąd odesłany zostanie do Kulparkowa.

Z kraju.

Zrabowane dziecko. Przed kilku dniami przybyła do Radowiec na Bukowinie banda cyganów i pod miastem rozbiła swój obóz. Publiczność radowiecka, a zwłaszcza kobiety, żądne przepowiedzi wróżbiarskich, odwiedzały obóz cygański dość często, przyczem zauważyły, że pomiędzy dziećmi cygańskiemi jedna 6 letnia dziewczynka wyróżniała się od innych dzieci cerą twarzy i mową, zakrawającą na żydowską. Uwiadomiły o swem spostrzeżeniu żandarmeryę, która natychmiast udała się do obozu cygańskiego i zbadawszy rzecz na miejscu, zabrała dziewczynkę wraz z jej rzekomą matką cyganką, nazwiskiem Tildą Angel, pod swoją opiekę. Aresztowana przyznała się, iż dziecko rzeczywiście zostało przed 4 laty skradzione w okolicy Czerniowiec, lecz nazwiska rodziców, ani też wsi, z której pochodzi, nie umie, czy też nie chce podać. Dalsze śledztwo w toku.

Z zaboru rosyjskiego.

Sprawa hr. Ronikiera. Śledztwo w sprawie zamordowania młodego Chrzanowskiego w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie trwa w dalszym ciągu i akta tej sprawy obejmują już 2 duże tomy. Śledztwo ukończone będzie w połowie września, zaś rozprawa sądowa rozpocznie się jeszcze we wrześniu lub październiku.

Wszyscy trzej aresztowani w tej sprawie: hr. Ronikier, właściciel pokojów umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej i numerowy, pozostają w więzieniu.

Niweczenie towarzystw polskich. W lubelskim urzędzie gubernialnym dla spraw związków i stowarzyszeń rozpatrywaną była między innemi ustawa towarzystwa oświatowego „Samopomoc“ w Krzczonowie, wzorowana na podobnych ustawach, zatwierdzonych poprzednio w innych miejscowościach. Dla wysłuchania rezolucyi byli wezwani podpisani na ustawie, z pomiędzy których do urzędu gubernialnego przybył p. Wacław Wagner. Przybyłemu oznajmiono o niezatwierdzeniu złożonej ustawy, motywując odmowę tem, że z powodu otrzymanego rozporządzenia żadne towarzystwa oświatowe na przyszłość zatwierdzane nie będą.

Lubelski urząd gubernialny dla spraw stowarzyszeń i związków postanowił zamknąć następujące towarzystwa: 1) Lubelski oddział Zjednoczenia postępowego; 2) Stowarzyszenie pomocy naukowej przy szkole Staszica; 3) Towarzystwo miłośników sceny w Lublinie, oraz jeden z prowincyonalnych związków zawodowych.

Rodacy p. Kramarza pod neosłowiańskim rządem. Na Wołyniu istnieją licznie rozsiane kolonie czeskie. Otóż obecnie podaje praski „Hlas narodu“ wiadomość następującą:

„Ażeby zmusić Czechów wołyńskich do przyjmowania poddaństwa rosyjskiego, wydano przepis, że ten tylko ma prawo nabywać posiadłości ziemskie, kto do roku 1895 przyjmie poddaństwo. Nie wszyscy to zrobili, a swoją drogą wszyscy kupowali grunta kiedy chcieli, rejenci spisywali akta, gubernatorowie pozwalali ignorować przepisy przez 15 lat, aż do ostatniej chwili. Nagle w tym roku kazano się z okręgu dubieńskiego wynosić wszystkim Czechom, nietylko tym, którzy pozostali poddanymi austryackimi, ale — stosując ukaz jak najściślej — i takim, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, ale po r. 1895. Osadnikowi Zdenkowi nie pozwolono na żadne uregulowanie interesów; bez chleba i dobytku musiał opuścić okolice Dubna w terminie oznaczonym. Inny gospodarz, Fiala, wywędrował aż 200 kilometrów poza powiat. Żona jego, właśnie chora wówczas, pragnęła pozostać jeszcze przez jakiś czas na starem gospodarstwie, ale „pristaw“ kazał ją gwałtem przywieźć do swej kancelaryi i odstawił za mężem“.

Ze świata.

Burzliwe posiedzenie wiedeńskiej Rady miejskiej. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta nad referatami dotyczącymi bilansu miejskiego przedsiębiorstwa obnibusów, oraz rachunku o chorobie i pogrzebie dra Luegera, wywiązała się dłuższa burzliwa dyskusya, w ciągu której przyszło do hałaśliwych scen. Radni tow. Schuhmeier i Skaret za „obrazę“ burmistrza Neumaiera zostali na podstawie uchwały komisyi dyscyplinarnej wykluczeni z wczorajszego i dwu następnych posiedzeń. Wniosek o ustanowienie komisyi śledczej w aferze Hraby został jednomyślnie przyjęty. Ostatnie to przed feryami letniemi posiedzenie Rady trwało do północy.

Echo procesu Hofrichtera. „Neues Wiener Abendblatt“ donosi, że śledztwo przeciw Hofrichterowej i siostrze profosa Tutmana Pureczkowej zostało umorzone.

Rewizya ochrany u przedstawiciela „Biura Reutera“. Z Petersburga donoszą bliższe szczegóły o rewizyi, dokonanej u p. Beringera przez wydział ochrany. Beringer jest przedstawicielem angielskiej agencyi politycznej, znanej pod nazwą „Biura Reutera“. Rewizyę w mieszkaniu jego łączą z zaaresztowaniem bar. Ungern-Sternberga, który podczas przesłuchania powiedział jakoby, że od B. otrzymał drukowane sprawozdanie z tajnego posiedzenia Dumy. Urzędnicy ochrany skonfiskowali podczas rewizyi u Beringera różne listy i papiery; pozostaje on na wolnej stopie.

Z czarnego światka. W Buffalo (Ameryka) przed sądem przysięgłych stawał ks. Semełko, proboszcz parafii polskiej, oskarżony przez dawną swą gospodynię Kowalską o odszkodowanie za stosunki, jakie z nią utrzymywał. Ks. Semełko stwierdził pod przysięgą, iż nigdy z kobietami stosunków nie miał. Mimo to na podstawie przedstawionych dowodów sąd przysięgłych jednogłośnie oświadczył się przeciw niemu. Skazano go na zapłacenie odszkodowania w kwocie 2000 dolarów (10.000 koron). Nietylko więc utrzymywał stosunek z kobietą, lecz nawet popełnił krzywoprzysięstwo. Znaną jest rzeczą, iż tamtejsi księża pod względem moralnym stoją bardzo nisko.

Ucieczka przed ślubem. W Höchst koło Kolonii miał się onegdaj odbyć ślub dwojga młodych ludzi. Narzeczeni klęczeli już u stóp ołtarza; gdy ksiądz wygłosił sakramentalną formułkę i czekał na odpowiedź młodzieńca, ten zerwał się nagle z klęczek i uciekł w przerażeniu z kościoła. Panna młoda zemdlała, a gości weselnych opanowało zdumienie, a potem szalony gniew; rzucono się w pogoń za zbiegiem, pan młody zdołał jednak tak uciec, że go dotąd nie zdołano odnaleźć.

Śmierć wskutek jednej kropli deszczu. Z Paryża donoszą o tragicznej śmierci znanego lekarza dra Durchastellet następujące szczegóły: Dr Durchastellet wyjechał na pola Elizejskie własnym elektrycznym automobilem, którym sam kierował. Wracając do miasta, chciał zaświecić latarnie i stanął przed automobilem, który nagle ruszył i rzucił Durchastelleta pod koła nadjeżdżającego właśnie drugiego automobilu. Durchastellet, okropnie poraniony, zmarł wkrótce w szpitalu. Zdaniem rzeczoznawców przyczyną katastrofy była kropla deszczu, która wpadła do motoru i spowodowała krótkie spięcie, wskutek czego wszystkie bateryе zaczęły odrazu działać i automobil ruszył.

Zasypanie turystów przez lawinę. Z Kleine Scheidegg (Szwajcarya) donoszą: Dwóch niemieckich turystów, Küffler ze Strassburga i Bartold z Saarbrücken, jakoteż sześciu towarzyszących im przewodników zostało przez lawinę zasypanych. Tak samo druga grupa 4 przewodników, którzy nieśli prowiant na Bergli, byli zasypani, ale zostali uratowani i są lekko ranni. Z pierwszej grupy 3 ludzi uratowano, ale są ciężko ranni. Pięciu innych, między tymi obaj niemieccy turyści, leżą pod lawiną i jest niewielka nadzieja wyratowania ich. Dla niesienia pomocy wyruszyła ekspedycya ratunkowa z lekarzami.

Z różnych stron.

„Dzień ubogich“ w Ameryce. — Ludzka łatwowierność. — Kto chce dostać się do nieba, niech abonuje. — Postępy bojkotu wódki w Niemczech.

— Niech nam pan wypożyczy wagony tramwajów elektrycznych na dobę.

Z tą propozycyą przybywa raz na rok grupa dam do zarządu tramwajów we wszystkich większych miastach Unii.

Chodzi o dzień ubogich, tak zwany „Charity Day“.

Petentki występują w imieniu założonych przez siebie szpitalów dziecięcych.

— Wyczerpały się już nasze fundusze — mówią do dyrektora — pan będzie odpowiedzialny za nasze bankructwo.

— Nie przeżyłbym takiego przestępstwa — oświadcza dyrektor i dąży do kasy ogniotrwałej. Panie zastępują mu drogę.

— Nie, nie chodzi o jałmużnę, ani o szantaż — przedkłada mówczyni grupy. — Chciałybyśmy dostać wszystkie miejskie tramwaje na dobę.

Rzecz załatwiona. I oto w takim a takim dniu konduktorzy i motorowi mają feryę nad programowe, a ich miejsce zajmują panny w białych sukniach, które poprzednio wdrażały się w te funkcye.

W dniu oznaczonym o godz. $5^{1}/_{2}$ rano najładniejsze misses zajmują stanowiska. Na tramwajach wywieszono napisy: „Charity Day“ (dzień miłosierdzia). Hasłem jest: „no change“ (reszty się nie daje). Kto chce jechać, musi płacić dolarami. Co chwila słychać „no change“. Zarząd tramwajów żąda tylko pokrycia swoich kosztów, wyrzekając się wszelkiego zysku. A zysk czysty bywa duży. W Nowym Jorku dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

W podobny sposób zasilane bywają inne instytucye dobroczynne. Panie wynajmują magazyny mód, ba, nawet redakcye. — A wtedy pisma pojawiają się z różnemi figlami. W rubryce „ze świata“ znajdują się różne europejskie tajemnice toaletowe, w rubryce „sprawy miejskie“ burmistrz otrzymuje radę, jak ma strzydz wąsy, jeżeli chce podobać się damom. Kasyerki przyjmują abonament na „numer dobroczynny“, otrzymują pieniądze za umieszczenie anonsów i reklam w tym numerze. I znowu rozbrzmiewa „no change“. Roznosicieli pism wyręczają ładne panie wykrzykujące: „Charity Day nummer, please!“. Dochód z tego źródła bywa jeszcze większy, niż z tramwajów.

* * *

Jeden z tygodników angielskich podaje zabawny przykład łatwowierności ludzkiej. Oto kilku bulwarowców paryskich założyło się pomiędzy sobą, iż za pomocą trzech małych ogłoszeń, złożonych z trzech wierszy, w ciągu dwu tygodni zgromadzą 500 fr. bez żadnych zgoła obietnic lub objaśnień, czynionych publiczności. I istotnie, w sobotę w jednym z dzienników paryskich ukazało się lakoniczne ogłoszenie następujące: „Ludzie inteligentni raczą nadesłać natychmiast 5 fr. pod wskazanym adresem“; we środę ogłoszono co następuje: „Niedziela jest dniem ostatnim, proszę nadesłać 5 fr., gdyż nastąpi odmowa“; wreszcie w niedzielę dano ostatnie ogłoszenie: „Wszystkie przesyłki 5-frankowe, które nadesłane będą pojutrze, będą bezwarunkowo odrzucone“. Do niedzieli rano nadeszło 77 przekazów pocztowych, a w poniedziałek nadesłano jeszcze 42 przekazy. „Ludzie inteligentni“ przesłali nie 500, ale 795 fr. Zakład był wygrany, a pieniądze odesłano wszystkim „inteligentnym“ czytelnikom ogłoszenia, którzy tak skwapliwie podążyli na wezwanie ze swoją 5-frankówką.

* * *

W Würzburgu (Bawarya) wychodzi pisemko zatytułowane: „Posłaniec grzesznej duszy“, które jednak cierpi na brak prenumeratorów. Dla zaradzenia temu nieszczęściu ogłosiło pisemko zaproszenie do przedpłaty, w którem pisze: „Zwracamy uwagę naszych abonentów, że od trzeciego roku naszego wydawnictwa będziemy zamawiać corocznie 72 mszy za dusze zmarłych i na intencyę naszych abonentów; kto zapłaci prenumeratę z góry, zostanie przyjęty do towarzystwa dla odkupienia dusz pokutujących w czyścu, na którego intencyę odprawia się co tygodnia przeszło 4000 mszy“.

Więcej żadna gazeta nie może swym abonentom ofiarować. Kto zaprenumeruje powyższą gazetę, może śmiało być pewnym, że pójdzie prosto do nieba i może drwić sobie z dyabła.

* * *

Ogłoszony przez kongres socyalistyczny w Lipsku bojkot wódki wydaje wspaniałe rezultaty, jak świadczą następujące cyfry:

	Maj 1909	Maj 1910
Produkcya .	297.203 hl.	283.200 hl.
Konsumcya	195.944 „	157.976 „
Na cele przemysłowe .	113.964 „	145.975 „

	Od października do maja 1908/9	Od października do maja 1909/10
Produkcya .	5,949.047 hl.	2,410.926 hl.
Konsumcya	1.685.264 „	1,202.164 „
Na cele przemysłowe .	1,159.945 „	1,328.128 „

Cyfry te wykazują ogromne zmniejszenie się konsumcyi spirytusu prawie o 1/3 część (o 483.100 hektolitrów mniej). Skutki tego dla robotników są trojakie: Uchylają się od podwyższonego podatku wódczanego, zmniejszają znacznie zyski junkrów produkujących spirytus, oraz zaoszczędzają wiele pieniędzy i zdrowia. — Przykład ten towarzyszów niemieckich powinien podziałać i na nas, tembardziej, iż grozi nam podwyższenie podatku wódczanego.

TELEGRAMY

z dnia 9 lipca.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm rozpoczął wczoraj dyskusyę adresową. Pierwszy przemawiał hr. Apponyi przeciw adresowi większości i przedłożył własny adres partyi Kossutha, domagający się samodzielności państwa węgierskiego i samodzielności obszaru cłowego. Mowca sprzeciwił się dalszemu przewlekaniu reformy wyborczej i żądał powszechnego prawa głosowania z zastrzeżeniem, aby inteligencya posiadała przewagę nad analfabetami. Reforma ma także zapewnić wolność i czystość wyborów. Następnie omawiał sprawę aneksyi Bośni i żądał uregulowania prawno-państwowego stosunku krajów anektowanych do Węgier z uwzględnieniem stanowiska węgierskiego.

Poseł Batthyany (stron. Justha) przedłożył adres partyi Justha i występował przeciw rządowi, domagając się reformy wyborczej i równego i tajnego prawa głosowania.

Partya ludowa również przedłożyła osobny tekst adresu.

Spisek reakcyjny w Konstantynopolu.

Konstantynopol. Dzienniki ogłaszają oświadczenie dyrekcyi policyi, stwierdzające prawdę obiegającej od kilku dni pogłoski o odkryciu tajnego reakcyjnego związku pod nazwą „Zwolennicy zasadniczych reform“ i o uwięzieniu 63 osób. Jak słychać, uwięzieni odgrywali podrzędniejszą rolę. Przywódcami mają być wyższe osobistości byłego rządu.

Ustawa przeciw Finlandyi.

Helsingfors. Senat uchwalił wbrew wnioskowi sprawozdawcy ogłoszenie sankcyonowanej przez cara ustawy finlandzkiej. Prokurator wniósł protest przeciw ogłoszeniu.

Zbrojenia Serbii.

Salonika. Rząd zezwolił Serbii na przewóz wszelkich materyałów wojennych i amunicyi.

Sprawa kreteńska.

Kanea. (Ag. Havasa). Deputowani, należący do opozycyi oświadczyli, że pozostawiają rządowi zawiadomienie mocarstw, że deputowani mahometańscy będą dopuszczeni. Izba z powodu tego zwołaną będzie na sobotę.

Przesilenie w prezydyum parlamentu niemieckiego.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ donosi, że książę Hohenlohe złożył urząd II wiceprezydenta i umotywował to w piśmie do prezydenta stosunkami politycznymi. Także treść encykliki papieskiej jest motywem jego postępowania.

Pożyczka turecka.

Paryż. „L'Action“ dowiaduje się, że turecki minister skarbu Dżawid pasza nawiązał rokowania z grupą banków o pożyczkę 250 milionów.

Cholera.

Petersburg. Wczoraj skonstatowano 5 świeżych wypadków cholery.

Przegląd społeczny.

Jak w Krakowie szanują ustawy. Po długoletnich staraniach „Centralnego związku handlowców Austryi“ wywalczyli pracownicy w handlu ustawę, normującą czas pracy w przedsiębiorstwach handlowych. Z dniem 4 maja b. r. weszła w życie ustawa obowiązująca do jednolitego zamykania sklepów o godz. 8, względnie 9 wieczór (artykuły spożywcze), o czem swego czasu magistrat krakowski plakatami zawiadomił. Mimo tego jednak wielu kupców w Krakowie, zachęceni tolerancyą ze strony odnośnych władz, których obowiązkiem jest przypilnowanie wykonywania ustaw, wprost w bezczelny sposób obchodzi jawnie powyższą ustawę, mając sklepy swe, znajdujące się nie na bocznych, lecz na głównych ulicach, jak w Rynku głównym, Grodzkiej, Floryańskiej, Szewskiej, Sławkowskiej itd., regularnie do późnej nocy otwarte, przytrzymując również personal handlowy, jak za dawnych dobrych czasów. Do takich „bohaterów“ w obchodzeniu ustawy należą między innymi: B. Kerner na Stradomiu, Samuel Messer i N. Gelb w Rynku gł., Henryk Mikołajewicz przy ul. Siennej, Joachim Ringel i B. Anis przy ul. Szewskiej, Salomon Pitzele przy ul. Lubicz, Israel Holländer i Löbl Thorn przy ul. Grodzkiej, Jakób Mayer przy ul. Sławkowskiej, Joel Holzer na Kazimierzu i wielu, wielu innych.

Władze powinny nareszcie przestać patrzeć przez palce na tak jawne przekraczanie ustawy o zamykaniu sklepów o godzinie 8, względnie 9 wieczorem i zacząć traktować ustawę tę jak i każdą inną, pociągając przekraczających ją kupców z całą bezwzględnością do odpowiedzialności.

Strejk robotników stolarskich w Nowym Sączu po 10-dniowej walce zakończył się dla robotników zwycięsko. Robotnicy uzyskali skrócenie czasu pracy o 3 kwadranse dziennie, 15% podwyżki płacy i cennik regulujący stosunki płacy. Umowa została zawarta wbrew woli jedynie p. Twardowskiego, sławetnego cechmistrza, który nie dorósł do zadania, by w wieku XX prowadzić interesy i działać porozumiewawczo w interesie ogółu. Nie wystarczy umieć robić interesy na pogrzebach i być zadowolonym, że na trumny nie ma się konkurentów, lecz trzeba umieć także w interesie kolegów swych działać.

Twardowski, odrzuciwszy żądania robotników, zmusił majstrów do tego, że przyszli do komitetu strejkowego i po parodniowych pertraktacyach z komitetem i tow. Jaroszewskim, który z ramienia komitetu agitacyjnego dla zachodniej Galicyi i centrali występował, podpisali umowę na 1 rok, tj. do 1 lipca 1911. Umowa ta, dająca robotnikom znaczne korzyści, jest i dla majstrów korzystną, gdyż skutkiem zaprowadzenia cennika usuwa częściowo konkurencyę. Na zgromadzeniu, odbytem 6 b. m. wieczór wobec wszystkich robotników, tow. Jaroszewski przedstawił zebranym umowę zawierającą 18 punktów i cennik, zaznaczając, że jeżeli po krótkiej, bo 10-dniowej walce zdobyto tak znaczne korzyści i pierwszy strejk w Nowym Sączu wygrano, zawdzięczyć to należy silnej centralnej organizacyi, która nie w imię fałszywych frazesów walczy, lecz czynami stwierdza prawdziwą opiekę nad robotnikami. Jedynie majstrowie, którzy zatrudniają po jednym robotniku, cennika nie przyjęli, wobec tego i robotników nie dostaną. Są to pracownie Sekuły, Makusińskiego, Rajcy i Lorenca, które nie dostaną robotnika, dopóki się nie zgodzą na cennik, naturalnie i p. Twardowski, który może sobie robić trumny ze swymi synami.

Zgromadzeni przyjęli umowę. Następnie tow. Piotr Kozdrój, przewodniczący grupy, podziękował tow. Jaroszewskiemu za przeprowadzenie strejku. Okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi i związków zawodowych zamknięto zgromadzenie.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

SKŁADKI.

Fundusz prasowy „Naprzodu“. Tatar 1 K. Rausch 20 h. O. S. z drukarni Wojnara 2 K 50 h. Byszewski, Graz 5 K. Bartowiczek i Eckart, N. Sącz 4 K. Tow. maszynistów i emerytów kolej., N. Sącz 2 K. Karmański, Kołomyja 1 K. A. M. za przegrany zakład 5 K.

LEONIDAS ANDREJEW

Opowiadanie o siedmiu powieszonych.

Cena 1 K.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu“ (Kraków, Filipa 11) i w administracyi wydawnictw partyjnyah (Kraków, Straszewskiego 20).

Czas odnowić przedpłatę!

„Naprzód“ kosztuje **2 K** miesięcznie z przesyłką.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Staraniem komitetu robotników i robotnic tytoniowych w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 10 b. m. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego wielka zabawa taneczna. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h. Powrót z pochodniami i lampionami.

* **Konferencya** zarządów grup zawodowych, czytelń robotniczych i kolporterów pism partyjnych odbędzie się w sali Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10) we wtórek 12 lipca o godz. 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Towarzysze! Jawcie się licznie.

* **Wpisy do honorowej straży porządkowej** podczas obchodu grunwaldzkiego przyjmuje tow. Rosenzweig w sali Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10) w niedzielę od 10—12 w południe, a w dni powszednie od godz. 7—8 wieczorem.

* **Odczyt „O historycznem znaczeniu zwycięstwa pod Grunwaldem“** wygłosi tow. Emil Haecker we środę 13 lipca o godz. 7 wieczorem w sali Związku stow. rob. w Krakowie (Zwierzyniecka 10).

* **Uniwersytet ludowy** urządza w niedzielę 10 b. m. następujące wykłady:

W Rakowicach w Czytelni robotniczej o godz. 4 po południu p. Tadeusz Szpotański: „O Grunwaldzie“.

W Ludwinowie w Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu p. Jemielewski: „O Grunwaldzie“.

* **Nowy Sącz.** W niedzielę 10 b. m. o godz. 10 rano na placu drzewnym odbędzie się zwołane przez P. P. S. D. zgromadzenie ludowe dla uczczenia rocznicy grunwaldzkiej. Przemawiać będzie poseł Daszyński. W razie niepogody odbędzie się zgromadzenie w Domu robotniczym. Po zgromadzeniu pochód do zamku Jagiełły.

* **„Wzajemna Pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego“ w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 10 b. m. o gódz. 11 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 4. Wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tego dnia o godzinie 12.

* **Posiedzenia zarządu organizacyi kobiet w Krakowie** odbywać się będą 2 razy na miesiąc, we czwartki po 1-szym i 15-stym każdego miesiąca, **posiedzenia komitetu miejscowego** 1 raz na miesiąc, w ostatni czwartek miesiąca punktualnie o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Odtąd oddzielne zawiadomienia towarzyszkom rozsyłane nie będą. Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.

* **Wkładki do organizacyi kobiet w Krakowie** przyjmuje się oraz wydaje się towarzyszkom **„Prawo Ludu“** i **„Głos kobiet“** i udziela wszelkich informacyj w sprawach organizacyi we wtorki i czwartki od godz. 6—8 wieczór, oraz w niedzielę od 11—1 w Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, I. piętro.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Podziękowanie.** Wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia festynu ludowego, odbytego w dniu 3 lipca 1910 r. w Podgórzu, składamy na tej drodze podziękowanie. Za zarząd Tow. „Domu robotniczego“ w Podgórzu: Dr Emil Bobrowski, przewodniczący. Jan Jaworski, sekretarz.

Nowy adres administracyi **wydawnictw partyjnych P. P. S. D.** od 1 maja jest: **„Życie“, Kraków, ul. Straszewskiego 20.** (Telefon nr. 1166).

Wyszło świeżo z druku:

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



MAGGI^EGO kostki po 5 h pomagają oszczędzać!

Należy uważać zawsze na nazwę MAGGI i znak ochronny: krzyż w gwieździe.

Polana wyłącznie wrzącą wodą wydają najlepszy pożywny rosół wołowy do zup, sosów, jarzyn itd.



Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

regularna bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Oceania	23 lipca	Argentyna	20 sierpnia
Eugenia	30 „	Atlanta	10 września
Martha Washington	6 sierpn.	Alice	17 „
Columbia	16 „	Martha Washington	24 „

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Alice	7 lipca	Francesca	8 września
Zofia Hohenberg	28 „	Columbia	29 „
Laura	18 sierpnia		

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.

Ja Anna Csillag

z moimi **185 ctm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley**, które uzyskałam **po 14 miesiącach używania** mojej, **przezemnie wynalezionej** pomady. Jestto jedyny środek przeciw **wypadaniu włosów**, do **wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody** i nadaje już po krótkiem używaniu **tak włosom na głowie, jak brodzie**, naturalny **połysk i bujność** i zachowuje je przed **wczesnem zesiwieniem** aż do późnego wieku. Żaden środek nie posiada tyle składników ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusznie uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osiągnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje i ukazuje się nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówką lub za **zaliczką** pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.



Na prezenta, Imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K.
fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 halerzy

poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych

prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.

Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Cztery tygodnie na próbę

i na okaz przesyłam moje rowery.

„BOHEMA“

Części składowe i naprawy jak najtaniej. Fr. Dusek, fabryka rowerów, Opocno a. d. Staatsbahn, Nr. 773, Böhmen. Cenniki darmo.

GRUNWALD

TUTKI ZDROWOTNE z fabryki L. Herdliczki S. Z O. O. w KRAKOWIE

„Mam mieczy dosyć lecz i te się zdadzą na karki dumnych“

C. D. i R. Monopol

wszędzie do nabycia.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą płatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle 100 adresów (tylko z prowincyi bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc., ze swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłk. towarów patentowych

L. WEISS

Wiedeń II/1, Lichtenauer Nr. 4. G.

Uczcie się na **„Samouczku“ Reussnera w domu, przed szkołą, w szkole i po szkole,** bo **Samouczek** ten stał się już potrzebnym, pomocnym i użytecznym dla każdego, bez różnicy wieku i zdolności umysłowych, kto tylko chce nauczyć się **sam bez pomocy** nauczyciela czytać, pisać i rozmawiać: po **niemiecku, francusku, angielsku, rosyjsku** i po **polsku** bardzo łatwo, prędko i gruntownie, a przytem tanim kosztem. Albowiem nie potrzebuje płacić za naukę, oszczędza się znaczną ...ę pieniędzy, a wydatek, zrobiony na **„Samouczek“,** zwraca się ...siącznym procentem każdemu posiadaczowi tego podręcznika, który ... zatem wyższą wartość, niż złoto. Każdy uczeń, z najsłabszem nawet ...lnieniem umysłowem, pragnący się uczyć jednego z powyższych ję... poza szkołą, albo przygotować się do egzaminu w szkole publicznej, ... poprawienia sobie złych stopni podczas nauki szkolnej, a najczęściej ...zcze po ukończeniu tejże nauki w szkole, ucieka się o pomoc i ratunek ... **„Samouczka“.** Szczególniej zaś, chcąc się nauczyć rozmawiać lub ...ytać książki w obcym języku, trzeba rozpoczynać na nowo naukę ...aktyczno-konwersacyjną, przy pomocy **„Samouczka“.** Konwersacya ...wiem stanowi kwintesencyę z nauki języków nowożytnych, a tej nie ... ani w szkole, ani prywatnie z innych podręczników. Około **600.000** ...ników metody nauczania **Reussnera** i przeszło **2.000** jego uczniów ...istych, dają rękojmię onadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyte...ści jego Samouczków, istniejących **od r. 1880,** których ceny są ...nkowo nizkie n. p.: hal. 16, 36, 72 i kor. 1·20, 2·40, 3·60. **„Samo...ki“** Reussnera są do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna ...daż w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie.

„POBUDKA“

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

jest papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowanem i — **książeczkach.**

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana,** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka“ to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepną do palców.

Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki! ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

FABRYKA TUTEK i BIBUŁEK CYGARETOWYCH „NORIS“

M^ra W. BEŁDOWSKIEGO

W KRAKOWIE — ULICA STAROWIŚLNA L. 26.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta

Antoni M. Mirkiewicz
Kraków, Mostowa 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules“, „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy cięższej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.

Ostrzeżenie!

Z powodu uroczystości Grunwaldzkiej zwraca się uwagę Szanownej P. T. Publiczności miasta Krakowa i Podgórza, aby nie zapominała o występach rozmaitych indywiduów, które nie dla uroczystości Grunwaldzkiej, lecz dla

włamania i kradzieży

do nas przyjadą, będzie to bowiem najlepsza pora dla ich popisu.

Niechaj każdy, kto od włamania i kradzieży jeszcze nie jest ubezpieczony, nie omieszka to **zaraz** uczynić, aby przed uroczystością miał policę w ręku.

Za kilkanaście koron będzie mógł **spokojnie dom i mienie swoje pozostawić.**

Ubezpieczenia przyjmuje

Główna Agencya Ubezpieczeń elementarnych Austryackiego Towarzystwa we Wiedniu

Kraków, Kolejowa 3, parter.

Leon Dattner.



Do Ameryki i Kanady

przeprawia najlepiej **LINIA KUNARDA**

we Lwowie, ulica Grodecka 99.

Cena przeprawy okrętem 180 koron.

Uważajcie na Nr. 99.

Odjazd z portu w Tryeście **Carpathia** 26 lipca 1910; **Pannonia** 9 sierpnia 1910; **Ultonia** 23 sierpnia 1910.
Z Liwerpolu: **Lusitania** (największy i najwspanialszy parowiec świata) dnia 6/8, 27/8, 17/9, 8/10, 5/11, 17/12 1910;
Mauretania 30/7, 20/8, 10/9, 1/10, 29/10, 19/11, 10/12 1910.

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi

w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter

udziela gruntownej nauki

Buchalteryi pojedynczej i podwójnej

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej

oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Aptekarza A. Thierrego BALSAM

Prawnie chroniony.

Jedynie prawdziwy z ZAKONNICĄ jako znakiem ochronnym.



BALSAM A. THIERREGO

Działa niezawodnie przeciw wszelkim zasłabnięciom przewodów oddechowych, kaszlowi, flegmie, chrypce, nieżytowi krtani, cierpieniom płucnym, kurczom żołądka i innym bolom żołądka, zapaleniom wszelkich wewnętrznych narządów, brakowi apetytu, złemu trawieniu, zatwardzeniu itd. Zewnętrznie przeciw wszelkim chorobom ust, bolowi zębów, ranom z zapalenia, darciu w członkach, wyrzutom, szczególnie przeciw influenzie itd. 12 małych lub 6 dużych flaszek lub jedna wielka osobliwa flaszka familijna **K 5·—**

Aptekarza A. Thierrego jedynie prawdz. maść centyfoliowa o zdumiewającej, niezawodnej i niedoścignionej skuteczności przeciw ranom niewiedzieć jak zastarzałym, nawet skirowatym, bolączkom, okaleczeniom, zapaleniom, bolejącym nogom, ropnieniom, usuwa wszelkie obce ciała, materye wywołujące ropnienie i operacyę, bardzo często bolesną czyni zbyteczną. 2 dawki **K 3·60.**

Adresować: **Apteka pod Aniołem Stróżem A. THIERREGO, Pregrada pod Rohitsch.**



Największy i najstarszy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)

pod zarządem Fr. Radomskiego

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju, jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p.

Dogodne spłaty ratalne.

Wielki wybór jedwabiu, nici bawełny, igieł, oliwy i części składowych.

W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonuje się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI, mechanik w Krakowie

ulica Szpitalna L. 32 (Hotel Pollera).

Główny skład rowerów

F. LORD w KRAKOWIE ulica Lubicz 1.

Generalne zastępstwa:
austr. fabryki broni w Steyer dla rowerów „WAFFENRAD"
pierwszego styryjskiego tow. akcyjnego fabryki rowerów „PUCHRAD" JANA PUCHA W GRACU.

Fabryki rowerów „PREMIER HELICAL" i oryg. ameryk. „CLEVELAND" jak równ. i wielu innych fabryk.

Rowery motorowe

Przybory do rowerów i części składowe do tychże.

„OLLA" najlepsze hygieniczne SPECYALNOŚCI GUMOWE. 5-letnia gwarancya na każdą sztukę. Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin. Kolekcya 18 szt. sortowanych 5 Koron.

Należy pan, aby dostawca pański dał panu „OLLĘ" i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA" bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA", WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 57. Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Dobra egzystencya

Handel korzenny w Krakowie w dzielnicy robotniczej, pod bardzo przytępnymi warunkami do odstąpienia. Potrzebny kapitał około 2000 koron. Oferty pod B. do Biura wszelkiej reklamy „Principia" ul. św. Marka 21

Poszukuję spólniczki

z kapitałem około 2000 koron do rentownego interesu. Zgłoszenia listowne pod literami A. B. C. do Biura reklamy „Principia", ulica św. Marka 21.

Morele

brzoskwinie, gruszki, wiśnie świeżo zerwane, same albo mieszane, także do smażenia, 5 kg. kor. 3, dostarcza J. Müller, właściciel winnic — Kiskunhalas, Węgry.

Panowie i Panie

znajdą w miejscu lub na prowincyi trwały i bardzo popłatny zarobek. Po krótkiej próbie zaangażowanie na stałe z wysoką pensyą. Łaskawe oferty pod „Stałe zajęcie", Kraków, poste-rest.

Motor

elektryczny firmy Bartelmus, Donath i Sp., o sile 5 koni, w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Piekarni Polskiej Leona Schleichkorna, ul. Długa 17.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu EPILEPTICON prawnie zastrzeżone Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą, Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Pensyonat „Królewianka"

Kraków, ul. Dunajewskiego 6 pokoje elegancko umeblowane, obiady w domu i na miasto.

STRZELBY.

Jednolufki	od K. 26·—
Dubeltówki	„ „ 35·—
Floberty	„ „ 8·50
Rewolwery	„ „ 5·—
Pistolety	„ „ 2·—

Naprawy tanio. Cennik ilustr. darmo i opłatnie

FRANCISZEK DUŠEK fabryka broni Opočno s. d. Staatsbahn Czechy Nr. 115

K 1·80

Każdy fotografem!

Precyzyjnym aparatem fotograficzn. „FLIX" może każdy bez nauki dokładne, wyraźne obrazy wielkości 4×4 cm. zdejmować. Cena kompletnego aparatu z dodatkiem, sposobem użycia i próbnym obrazem tylko kor. 1·80, za zaliczką 70 halerzy na porto. Jak. König, Wien, VII/c Kaiserstrasse 101.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę

z głęboko położonych źródeł urządza najstarszy i największy słowiański zakład Ant. Kunz c. k. dostawca dworu Hranice, Morawa-Austrya. Prospekty gratis i franko.

Stanisław Miś

Krawiec damski — Kraków, Floryańska 1, I. piętro.

Zamówienia wykończam w krótkim czasie z całą precyzyą. **Ceny niskie.**

Ostrzeżenie!

Schichta mydło jest jedynie prawdziwem z nazwiskiem

Schicht

i z marką jeleń!

POLSKO-CZESKA FIRMA KARESZ i STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29 przeprawia pasażerów

do Ameryki

i do wszystkich innych zamorskich krajów po bardzo niskich cenach bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.

Doskonały zdrowy wikt. Rzetelna, uprzejma usługa

Podróż oceanem trwa tylko 5½ do 6 dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:
„Kaiser Wilhelm II" „Kronprinz Wilhelm"
„Kaiser Wilhelm der Grosse" „Kronprinzessin Cecilie".

Korespondencya we wszystkich językach.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu 20 koron zadatku wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży

Karesz i Stockl, Bremen, Bahnhofstr. 29.

Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych. Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie. Prospekty darmo i opłatnie.

Oddział losowy c. k. uprz. Akc. Towarzystwa Bankowego i Kantorów Wymiany

„MERCUR"

Filia w Krakowie, ulica Floryańska 28 i ulica św. Marka 18

sprzedaje wszelkie w Austryi dozwolone losy za gotówkę po kursie dziennym lub na

dowolne spłaty miesięczne.

Odsetki od losów procentowych płyną już od złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy.

Na zakupione u nas papiery losowe padło dotychczas ogółem

K. 13,459.000 główn. wygranych.

Rewizya losów oraz papierów wartościowych, podlegających losowaniu z poręczeniem za dokładność i odpowiedzialnością za ewentualne straty.

ZAKŁAD malarsko-dekoracyjny Józefa Wołowskiego w Krakowie, ul. Sienna 14 wykonuje wszelkie roboty malarskie, dekoracyjne, pokojowe i kościelne. Wykonanie artystyczne. Ceny bardzo przystępne.

PARYSKI APERETIF

AMER PICON ŚWIETNY pobudza apetyt, działa toniczn...

Na PORCYE tylko w

CUKIERNI LWOWSKIEJ

Jana Michalika, Floryańska 45.

Prawdziwe berneńskie sukna na sezon jesienny i letni 1910

resztka długości 3·10 mtr. wystarczająca na kompletne ubranie męskie (marynarka, kamizelka i spodnie) kosztuje tylko

1 resztka	kor. 7
1 „	„ 10
1 „	„ 12
1 „	„ 15
1 „	„ 17
1 „	„ 18
1 „	„ 20

resztka wystarczająca na czarne ubranie salonowe kor. 20·— wszelkie sukna na zarzutki, ubrania turystyczne, kamgarny jedwabne i t. p. wysyła po cenach fabrycznych znany z rzetelności skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie

Próbki darmo i opłatnie.

Przez sprowadzanie sukna od firmy Siegel-Imhof z centrum fabrycznego zyskuje każdy sprowadzający bardzo wiele. Wobec dużego zbytu wielki wybór zawsze świeżych materyi. Stałe tanie ceny. Uskutecznienie nawet najmniejszych zamówień ściśle wedle wzorów jak najpunktualniej.

ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

M. i B. Weissberg

Kraków — Starowiślna 10.

Jeneralne zastępstwo na Galicyę gramofonów i płyt marki „Odeon i Jumbo", „Fonotypia".

Skład maszyn do szycia

przybory do rowerów i części składowe do tychże.

Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!

Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k. Przy odbiorze od 5 klg. początkowy opłatnie.

S. Benisch

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

NAPRAWE

MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie.

Największy skład maszyn do szycia.

Singera Co. Tow. akc. maszyn do szycia KRAKÓW, WOLNICA 11.

Biuro ogłoszeń i wszelkiej reklamy „Principia", Kraków, ul. św. Marka 21 przyjmuje inseraty do wszystkich czasopism tak krajowych jakoteż i zagranicznych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).